№ 16. Dąbrowa Górnicza, Niedziela 16-go Stycznia 1916 r. Rok II.

Cena | 10 halerzy | 10 fenigów | 10 groszy

Redakcya
przy ulicy Targowej № 10.

Administracya
w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena | 10 halerzy | 10 fenigów | 10 groszy

Prenumerata miesięczna. 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

ś. p.

KSIĄDZ DOMINIK ROCH

MILBERT

proboszcz parafii Sławków, b. proboszcz parafii Sosnowiec

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu d. 13 stycznia r. 1916 w Dąbrowie, przeżywszy lat 62.

Eksportacya zwłok Zmarłego z domu Bojarskich przy ulicy Targowej № 8 odbędzie się w niedzielę d. 16 b. m. o godz. 4 po południu do kościoła parafialnego w Dąbrowie, dnia następnego, t. j. w poniedziałek o godz. 10 rano zostanie odprawione nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok do Sosnowca, gdzie zostaną pochowane w dolnym kościele.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych, pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 15 stycznia.

Krwawe straty Moskali.

Ogromna zdobycz w Cetynii. Sukces na froncie włoskim.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim. Bitwa noworoczna w Galicyi wschodniej i na froncie bessarabskim trwa dalej. Przestrzeń pod Toporowcem i na wschód od Raranczy była znowu widownią zaciekłego zmagania się, które przewyższało gwałtownością wszystkie walki dawniejsze, stoczone na tem bojowisku.

Po cztery razy, a na poszczególnych miejscach po sześć razy wyprowadzał wczoraj wytrwały przeciwnik kolumny atakujące w szeregach 12 do 14-rzędowych na gorąco bronione stanowiska, ale za każdym razem został odrzucony, nierzadko po walce na bagnety.

Jako przykład strat nieprzyjaciela, niech posłuży fakt, że na terenie spotkania z pewną austro-węgierską brygadą naliczyliśmy ponad 1,000 poległych Moskali, 2 zaś oficerów i 240 żołnierzy rosyjskich dostało się do niewoli.

Waleczni obrońcy utrzymali wszystkie swoje pozycye. Moskale nie zyskali nigdzie ani piędzi ziemi.

Nad Strypą i na Wołyniu nie zaszło nic szczególniejszego. Nad potokiem Kormin wiedeńska obrona krajowa odparła przeważający wypad nieprzyjaciela.

Na froncie włoskim. Ogień artyleryi nieprzyjacielskiej zwracał się także wczoraj na okolicę Malborgeth i Raibl, głównie jednak na miejscowości przy gorckim przyczółku mostowym. Wojska nasze wydarły Włochom i obsadziły silnie wybudowaną w ostatnim czasie pozycyę pod Oslavija. Lotnik nieprzyjacielski przeleciał ponad Lublaną i zrzucił bomby, ale nie ugodził nikogo ani nie wyrządził żadnej szkody.

W Czarnogórze. W pościgu za pobitym nieprzyjacielem wojska nasze prawem skrzydłem obsadziły Spizza.

W Cetynii zdobyliśmy 145 armat różnego kalibru, 10,000 karabinów, 10 karabinów maszynowych, mnóstwo amunicyi i innego materyału wojennego.

Liczba armat, zdobytych na terenie Łowczenu, wzrosła na 35. Liczba wziętych wczoraj jeńców wynosi 300.

Na południe od Berane, gdzie nieprzyjaciel stawił znowu wytrwały opór, bataliony nasze wzięły szturmem szańce na górze Gradina. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Na froncie zachodnim nie zdarzyło się nic szczególnego.

Na wschodzie. W okolicy Czernysza na południe od łuku Styru złamał się atak rosyjski przed frontem wojsk austro-węgierskich.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 15 stycznia. (T.B.K.). Kwatera główna donosi:

Na froncie kaukaskim w nocy z 9 na 10 stycznia zaczął nieprzyjaciel ataki na lewe skrzydło naszego centrum, które zostały odparte. Dnia 11 stycznia przeszedł nieprzyjaciel do ogólnej ofenzywy na froncie 150 klm między górą Karatasz na południe od rzeki Aras a Iszan. Walki toczą się dla nas pomyślnie. Wykonany wielkiemi siłami atak na nasze wysunięte pozycye między rzeką Aras a górą Karatasz zawiódł zupełnie. Moskale, którym udało się wpaść w kilka naszych rowów, zostali stamtąd znowu wyrzuceni. W odcinku między północnym biegiem Arasu a górą Narman nieprzyjaciel zajął sześć naszych wysuniętych rowów, ale odzyskaliśmy je kontratakiem, przyczem zadaliśmy mu ciężkie straty i zdobyliśmy wielką ilość broni i 2 karabiny maszynowe. Jeden z naszych oddziałów, otoczony przez przeważającego wroga na północ od Kizlarkale, przerwał linię nieprzyjacielską i wrócił na pierwotne sta-

nowisko, zadawszy Moskalom bardzo dotkliwe straty. W odcinku między górą Narman a Iszan odparliśmy wypad nieprzyjacielski. Dwa ataki rosyjskie pod Karadalh doprowadziły do zupełnej klęski nieprzyjaciela. Nasi grenadyerzy z okrzykami na cześć sułtana rzuciły się na wroga i zmusili go do bezładnej ucieczki. Wzięci w tym odcinku jeńcy oświadczają, że w 4 dniach bitwy każdy z ich pułków miał co najmniej po 800 poległych.

Na innych frontach położenie niezmienione.

Pociąg Berlin-Konstantynopol.

BERLIN 15 stycznia (T.B.K.) Dzisiaj rano odszedł stąd pierwszy pociąg bałkański na: Drezno—Wiedeń—Belgrad—Sofię do Konstantynopola. Mnóstwo ciekawych osób żegnało pociąg przy odjeździe okrzykami „hoch“, powiewaniem kapeluszami i chusteczkami.

DEPESZE MIĘDZYMONARSZE PO ZDOBYCIU ŁOWCZENU.

WIEDEŃ 15 stycznia. (T.B.K.). Z okazyi wzięcia szturmem Łowczenu cesarz Franciszek Józef I otrzymał telegramy gratulacyjne od cesarza Wilhelma i króla saskiego, na które odpowiedział telegramem dziękczynnym.

Depesza gratulacyjna cesarza niemieckiego brzmi: „Niech mi wolno będzie wyrazić Ci z pełnego serca gratulacye z powodu wzięcia szturmem Łowczenu, co waleczne Twoje wojska z podziwu godną wytrwałością i zręcznością przeprowadziły. Bóg był im widocznie pomocnym. On będzie i nadal z nami. Wilhelm“.

Depesza dziękczynna cesarza Franciszka Józefa I brzmi: „Wysoce uradowany Twojem pełnem uznania uczuciem dla najnowszego czynu orężnego walecznych moich wojsk, którym powiodło się wzięcie szturmem silnej pozycyi Łowczenu, proszę Cię, abyś przyjął najgorętsze podziękowanie za Twoją depeszę sprzymierzonego przyjaciela. Pomoc Boga będzie nam towarzyszyć aż do szczęśliwego zakończenia wspólnej walki. Z najwyższą serdecznością. Franciszek Józef“.

Poseł Łempicki o Węgrzech.

Warszawski „Kuryer Polski“ podaje w numerze z 6 stycznia wywiad z posłem Łempickim na temat spostrzeżeń jego z podróży do Węgier. Powtarzamy za nim ciekawe wyjątki.

O ile mogłem się z rozmów przekonać — zaczął p. Łempicki — Węgrzy nie dążą do zaborów na półwyspie Bałkańskim, nie życzą sobie tam aneksyi słowiańskich ziem i plemion; uznają tylko za konieczne pewną strategiczną rektyfikacyę południowej granicy; projekt zaś utworzenia w obrębie monarchii jakiegoś państwa Serbsko-chorwackiego uważają za wręcz przeciwny interesowi węgierskiemu. Na Bałkanach Węgrzy chcą raz na zawsze usunąć zupełnie wpływy rosyjskie; chcą mieć tam silną Turcyę i silną Bułgaryę, związane w ten lub inny sposób z Węgrami, i widzą w takiem ułożeniu stosunków rękojmię pokoju. Myśl bliższego związku z Bułgaryą i Turcyą ma wielu zwolenników i rozwija się w większą ideę: unii wszystkich narodów turańskich, obejmującej także turecko-turańsko-tatarskie ludy, wchodzące obecnie w skład państwa rosyjskiego; unia więc ta przedewszystkiem przeciw Rosyi się zwraca. Podczas mego pobytu w Budapeszcie przybyła tam osobna „misya muzułmańska“ i odbyło się liczne zebranie z przedstawicielami świata politycznego i naukowego, na którem jeden z członków misyi (tatar z Kazania) wypowiedział gorącą mowę o braterstwie narodów turańskich. Misya ma zamiar objechać miasta centralnej Europy i pozyskać sprzymierzeńców dla idei uwolnienia narodów turańskich środkowej Azyi, Krymu, Kaukazu z pod jarzma rosyjskiego. Węgrzy, Turcy i Bułgarzy, którzy się uroczyście wyparli teraz słowiaństwa, czują się braćmi z pochodzenia, połączonymi na przyszłość wspólnością interesów politycznych i ekonomicznych. Z rozmów, jakie miałem z członkami misyi, oraz przedstawicielami Bułgaryi i Turcyi, wywnioskować mogłem, że sprawa polska ich żywo obchodzi i w sojuszu z przyszłą Polską widzą oni wzmocnienie turańskiej unii.

Ciekawem jest bardzo stanowisko episkopatu węgierskiego w sprawie polskiej — ciągnął dalej p. Ł. — Prymas węgierski, kardynał Csernoch, który udzielił mi dłuższej audyencyi, wprost zadziwił mię dokładną znajomością stosunków polskich i swem gorącem dla Polaków współczuciem; popiera on sprawę polską nie tylko jako Węgier, ale jeszcze jako kapłan katolicki i wyraził przekonanie, że będzie ona rozwiązana pomyślnie dla Polski, dla Węgier, dla kościoła katolickiego i pokoju Europy.

Zainteresowanie sprawą polską i sympatye dla Polaków są ogólne i objawiają się we wszystkich bez wyjątku warstwach społeczeństwa: w ludzie węgierskim, w prasie, w życiu parlamentarnem, w pracach węgierskich uczonych. Węgrzy, jako naród par excellence polityczny, rozumieją wielkie znaczenie kwestyi polskiej dla całej Europy i dla przyszłego, po wojnie, ukształtowania stosunków międzynarodowych i traktują kwestyę polską, jako kwestyę międzynarodową, obchodzącą w silnym stopniu i bezpośrednio państwo węgierskie. Dowodów takiego stosunku do Polski znajdujemy nie mało; wspomnę tu tylko działalność hr. Jul. Andrassy'ego: jego odczyty o wojnie (w marcu 1915 r.), jego artykuły w „Neue Freie Presse“, nakoniec ostatnią jego mowę w parlamencie węgierskim; wszędzie wskazuje on na konieczność stworzenia dla Polaków normalnych warunków narodowego bytu, zgodnie z ich historycznemi prawami i aspiracyami obecnemi, co, zdaniem jego, odpowiada najzupełniej interesowi państw centralnej Europy. Na punkcie widzenia Andrassego stoi cały parlament węgierski; mowy przedstawicieli innych stronnictw politycznych, jak stronnictwa niezawisłości, katolicko-ludowego, chrześcijańsko-socyalnego, wyraźnie to potwierdzają. Osobiście miałem sposobność rozmawiać z wieloma wybitnymi działaczami politycznymi zaczynając od samego rządu i stronnictwa rządowego, tak zwanego stronnictwa „pracy narodowej“, kończąc na skrajnej opozycyi, tak w parlamencie, jak i w izbie magnatów, i u wszystkich znalazłem szczere uznanie dla naszych narodowych realnych potrzeb i dążeń. Dodam tu jeszcze, że w ostatnich czasach napłynęły do parlamentu i rządu węgierskiego, w znacznej liczbie, rezolucye różnych „komitatów“ (czyli zebrań powiatowych), dopominające się od rządu, aby w imię dobrze zrozumianego interesu państwowego węgierskiego, przyczynił się do pomyślnego utrwalenia na przyszłość losu narodu polskiego.

Pobudkami, skłaniającemi Węgrów do zajmowania przychylnego stanowiska w sprawie polskiej, są to niewątpliwie tradycya historyczna i dobrze zrozumiany interes węgierski, tak w chwili obecnej, jak i na przyszłość. O łączności dawnej dwóch państw: węgierskiego i polskiego, o wzajemnie okazywanej sobie w wielu wypadkach pomocy, o wielkich, niestety nieziszczonych zamiarach względem Moskwy wielkiego Węgra na tronie polskim, Stefana Batorego, pamiętają dobrze dzisiejsi Węgrzy. W jednej z rezolucyi komitatowych znajduje się takie zdanie: „Ukochana ojczyzna nasza wtedy była silną i wtedy najbardziej otoczona była szacunkiem Europy, kiedy naród polski żył, rozwijał się i z braterskiem uczuciem stał u boku węgierskiego narodu“. Świeże są jeszcze wspomnienia Legionistów polskich, Wysockiego z r. 49, świeżą pamięć Bema, Dembińskiego i innych, którzy walczyli za wolność węgierską. Co zaś do interesu węgierskiego, to wskazania jego są jasne. Wojna obecna uwydatniła dla wszystkich Węgrów niebezpieczeństwo jakie zagrażało ze strony Rosyi ich bytowi narodowemu i państwowemu. Od strony północnej był to bezpośredni najazd hord rosyjskich, do którego drogę torowała propaganda prowadzona pośród Rusinów i Rumunów węgierskich (proces Marmarosz-Sziget); z południa machinacye rosyjskie miały podnieść wszystkich Serbów i Kroatów przeciw Węgrom; straszliwe widmo podziału państwa stanęło przed oczyma Węgrów i nic dziwnego, że obecna wojna z Rosyą stała się dla wszystkich Węgrów wojną „świętą“ i niema ofiar, przed któremi Węgrzyby się zatrzymali dla osiągnięcia zwycięstwa. Ale nie dosyć jest zwyciężyć na razie; trzeba jeszcze zabezpieczyć się na przyszłość i usunąć ostatecznie niebezpieczeństwo rosyjskie. Rozumieją to Węgrzy i chcą się oprzeć na sojusznikach, a takimi sojusznikami mogą być z natury rzeczy na północy — Polacy, na południu — Bułgarzy; stąd płynie entuzyazm węgierski dla Bułgarów, którzy wzięli czynny udział w wojnie, stąd także sympatye dla Polaków i pragnienie Węgrów, aby Polacy na przyszłość stanowili siłę państwową wzmacniającą ich własne siły i broniącą wspólnie z nimi Europę od wschodu.

Niemiecki zarząd szkolny.

„D. Warsch. Ztng“ w niedzielnym numerze charakteryzuje budowę niemieckiego zarządu szkolnego w Królestwie Polskiem. Podajemy zeń następujące wyjątki.

Niemiecki zarząd cywilny dla „rosyjskiej“ Polski zorganizował kierownictwo szkolnictwa według wzorów niemieckich z uwzględnieniem atoli odrębnych właściwości szkolnictwa polskiego. Naczelną władzą dla szkolnictwa elementarnego okupacyi niemieckiej jest Wydział Oświatowy przy generalnem gubernatorstwie w Warszawie. Do kompetencyi jego należy ustalanie i wykonywanie zasad dla otwierania i urządzania szkół, kierunku nauczania i wychowywania, nadzoru oraz mianowania sił nauczycielskich i tworzenia lokalnych władz szkolnych.

Drugą instancyą są władze szkolne obwodowe; przedstawicielem jej jest szef obwodu, w Warszawie zaś i Łodzi prezydent policyi, referentem zaś specyalnie do tego powołany inspektor szkolny. Obecnie istnieją następujące okręgi szkolne;—zależne od władz centralnych w Warszawie: Częstochowa, Garwolin, Grodzisk, Grójec, Kalisz, Koło, Konin, Kutno, Łódź, Lipno, Łomża, Łowicz, Łuków, Mazowieck, Mława, Nowomińsk, Ostrołęka, Ostrów, Przasnysz, Pułtusk, Rawa, Siedlce, Sierpiec, Sieradz, Skierniewice, Sokołów, Sosnowiec, Warszawa, Wieluń i Włocławek.

Szef obwodu wraz z inspektorem szkolnym decydują o wszelkich sprawach w zakresie szkolnictwa początkowego publicznego i prywatnego oraz szkolnictwa, pokrewnego początkowemu, a więc w sprawach ochron, kursów dla analfabetów, szkół rzemieślniczych niedzielnych, chederów i t.p. Od szefa zależy wydawanie przepisów i przestrzeganie tychże względem zakładania bądź zamykania wymienionych typów szkolnych, jako też wyznaczania terytoryów, obejmowanych przez daną szkołę ze względu na obowiązek jej utrzymywania, on mianuje niezależnie od istniejących zwyczajów lub praw, przysługujących pewnym korporacyom, opieki szkol-

Pieśń o rozmarynie.

W godzinie cichej tęsknicy, co przychodzi niespodzianie, nie wiedzieć kiedy i skąd — w godzinie rozmyślań o szczęściu, którego niema i nie będzie... zrodziłaś się, słodka prostacza pieśni.

Za czem tęsknisz, młody żołnierzu, czego ci brak?

Niefrasobliwy, pogodny pisany ci żywot, gdy domu nie masz i dziś tu, jutro tam rzuca cię dola. Otworzył ci się świat Boży naokół szeroki, bezkresny, że jeno iść wśród poszumów, a z wiatrem gwarzyć, niestrudzonym farysem.

Za czem tęsknisz, młody żołnierzu, czego ci brak?

Dali ci siwy kabacik i z ostrogami buciki, a twój konik cisawy niesie cię lekko na grzbiecie i uchem strzyże radośnie.

Lecz ty tęsknisz...

Jedziesz w szwadronie przez ziemie i wody naprzód i naprzód i dźwigasz w sobie coś bardzo ciężkiego, co trudzi i gniecie... żal.

Czego żałujesz młody żołnierzu, czegoż ci brak?

...Idzie przedemną władna pani tęsknota. Raz o wieczornej zmierzchów godzinie ku mnie w gości przyszła, w duszę mi głęboko, do dna zajrzała i jużem jej.

Klonią mi się w drodze mojej żołnierskiej dojrzałe złote zboża, wdzięczą się miłe, skromne nasze bławaty. Obleci mię z ich zapachem i szumem sypkie złoto włosów dziewczęcych, przypomni się słodka toń niebieskich niewinnych oczu. Wlecze się za mną czarowne widmo, miłości baśń przecicha, w daleki świat. I niemasz dla duszy pociechy, niemasz lęku dla serca.

Lecz na drodze twojej, żołnierzu, niejeden stanie dworek z ganeczkiem. Skryje się w drzew i krzewów zacienie, w ogródek się wtuli, gdzie rozwija się pięknie, żołnierzu młody, rozmaryn...

I staną na drodze twojej gospody. Gdy koniem wjedziesz pod dach obszernych podsieni, wyjdzie czarnobrewa dziewczyna, ze śniadą twarzą, o biblijnem imieniu i dzban ci poda z upojnem mocnem winem i wiązkę siana wonnego dla twego cisawego wyniesie konisia.

Niefrasobliwy, pogodny, jak widzisz, pisany jest żywot żołnierzowi. Świat bezkresny mu domem, a gdy na kwaterę przyjedzie do dworu, czy chaty, utrudzą się słodko, rozkosznym znojem, dziewczęce ręce dla niego, bo pyłem okryty, spragniony i głodny, a przytem polski on żołnierz...

...Stawały ci mi na drodze białe dworki, hałaśliwe gospody i chaty zczerniałą strzechą poszyte. Patrzały z za szybek okiennych ciekawe, rozmarzone oczy niejedne. Niejedne ręce dzban ku mnie dźwignęły, głaskały mego konisia — białonóżkę.

Prędko to poszło w niepamięć.

Aż dopiero w wioskowym kościele, w rozsłonecznioną cudną niedzielę, ścigane piękno blizko mej duszy i oczu stanęło. W kolatorskiej ławie siedziała u boku poważnej matrony, opuściwszy oczy na książkę. Gdy je podniosła, by zawisnąć spojrzeniem u świętego w górze obrazka — ujrzałem, że oczy były niebieskie, a włosy połyskliwe jak złoto.

Klonią mi się wszędy w drodze, na tej mojej wojaczce, dojrzałe złote zboża, wdzięczą się miłe, skromne nasze bławaty. Obleci mię z ich zapachem i szumem sypkie złoto jej włosów dziewczęcych, przypomni się słodka toń jej niebieskich niewinnych oczu. Wlecze się za mną czarowne widmo, miłości baśń przecicha, w daleką drogę żołnierską...

Ojciec jej, pan poważny o senatorskim wyglądzie, do dworu nas zaprosił i gościł serdecznie.

Jasna była izba od jej spojrzeń anielskich; rozśpiewana od jej szczebiotu.

Szło szczęście ku mnie zawrotną upojną falą. Ledwie jednak zaszemrała fala u stóp, wypadło dobrotliwe i łaskawe dla mnie szczęście witać i żegnać zarazem.

Otrąbiono odjazd. Na żołnierską nieznaną drogę.

Czy będę jeszcze kiedy w tej stronie, czy cię ujrzę, czy obdarzysz mnie jeszcze kiedy spojrzeniem i dłoni uściskiem? Żegnaj bogdanko, sercu drogi klejnocie. Żegnaj biały dworze, lipy stuletnie, modrzewiowe szpalery i zaciszne aleje.

Na koń, na koń!

Jedziesz, młody żołnierzu w szwadronie przez ziemie i wody, naprzód i naprzód i dźwigasz w sobie coś bardzo ciężkiego, co trudzi i gniecie... żal.

Dali ci buciki z ostrogami
i siwy kabacik
z wyłogami.

Dali ci konika cisawego
i ostrą szabelkę
do boku twego.

Nie cieszy cię siwy kabacik, ni z ostrogami buciki. Nie cieszy cię ostra szabelka u boku, ni towarzysz wierny doli żołnierskiej, koniś cisawy.

Biały dwór ci stoi przed oczyma i te przed okienkiem panieńskiego pokoju rosnące grzędy rozmarynu...

A z twojej cichej tęsknicy z rozmyślań o szczęściu, które nigdy nie przyjdzie, rodzi się słodka pieśń — koicielka:

Powiodą z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje,
Śmierć mnie ucałuje
Ale nie ty, ale nie ty...

Mieczysław Opałek.

ne z 5 osób, tudzież nauczycieli, określa wysokość pensyi, ma też prawo usuwać powołanych z powierzonych im posad, i wykonywać pełny i nieograniczony nadzór nad szkołami początkowemi.

Najniższym stopniem zarządu szkolnego są lokalne władze. Każda ludowa szkoła publiczna otrzymuje zarząd z 5 osób złożony. Jeśli w obrębie gminy znajduje się kilka szkół, to dla wszystkich istnieje wspólny zarząd. W miastach obowiązki te wykonują na zasadzie rozporządzenia z 19 czerwca ub. r. wydziały szkolne, złożone z członków magistratu, rady miejskiej i innych, specyalnie powołanych osób, zatwierdzone w swym składzie przez szefa obwodu. Względem osób, powołanych przez szefa obwodu do zarządu szkolnego, nie zachodzi bynajmniej obowiązujący urzędowy stosunek. Do zarządów szkolnych należy regulowanie zewnętrznych spraw szkolnych, t. zn. utrzymanie nauczycieli, gmachów szkolnych i t.p., wtrącanie się do spraw wewnętrznych, t. zn. prowadzenia szkół, nie jest przewidziane. Uchwały zarządów szkolnych lokalnych podlegają zatwierdzeniu szefa obwodu, według jego uznania mogą być w wykonaniu powstrzymane.

Środków do utrzymania w zasadzie dostarczają poszczególne gminy, w których znajdują się szkoły. Jeśli jedna szkoła obsługuje kilka gmin, wtedy rozkładane są odpowiednio ciężary utrzymania na wszystkie korzystające ze szkoły gminy. Dopuszczalnem jest dostarczanie środków utrzymania częściowo także w naturze. Naogół w tych sprawach zachowuje się obowiązujące dawniej zwyczaje i prawa: tak więc szkoły wiejskie są utrzymane przez każdą wieś zosobna, szkoły gminne przez gminę, wioski nie korzystające ze szkół są wolne od ciężarów szkolnych. To samo odnosi się do wyznaniowych mniejszości, które swe szkoły prywatne utrzymują z własnych środków.

Opisana organizacya szkolnictwa, praktykowana w państwie niemieckiem zapewnia społeczeństwu samorząd w dziedzinie utrzymania i zakładania szkół, państwu zaś nieograniczony wpływ na charakter i rozwój nauczania początkowego.

Zapewne, że dążenie państwa do regulowania spraw wychowawczych przez programy i dobór nauczycieli jest całkiem zrozumiałe, ale społeczeństwo nietylko ma prawo lecz i obowiązek obejmowania tych spraw i nadawania im takiego kierunku, jaki leży w interesie kultury i aspiracyi narodowych. Szkoła ludowa jest organem pierwszorzędnego znaczenia — ona bowiem rozsnuwa w szerokich masach ludowych świadomość narodową i surowy element etnograficzny przekształca w żywy organizm, zdolny do rozwoju i realizacyi ogólnoludzkich przeznaczeń dziejowych.

John i Marconi.

Prasa włoska skarży się na Anglików, że ich w swych pismach atakują i wyśmiewają. Od jakiegoś czasu prasa włoska zaczyna również zamieszczać uszczypliwe, a nawet i całkiem poważne artykuły przeciwko swym przyjaciołom wyspiarskim. Medyolańskie pismo satyryczne „Guerin Meschino" publikuje taką satyrę na Johna pod tyt.: „Marconi i jego przyjaciel John". Gawęda idzie o węgle, za które Anglicy każą sobie sprzymierzeńcowi słono płacić:

— Marconi: Jak się masz, John?

— John: Doskonale.

— Marconi: W istocie, wyglądasz kwitnąco. We Włoszech ludzie wyglądają znacznie gorzej i wątlej.

— John: Sport i rostbeef! Niech Włosi jedzą rostbeefy i uprawiają sporty, a będą się mieli doskonale. Spróbujcie!

— Marconi: No tak, to i my wiemy. Ale na sporty potrzeba czasu, na rostbeefy pieniędzy. Myśmy biedni, musimy dużo pracować, możemy mało wydawać.

— John: Ach, to przykre, rzeczywiście przykre!

— Marconi: Dziękuję. Ale my się tego nie wstydzimy. Naszem zdaniem pieniądze są ważne, ale są rzeczy ważniejsze.

— John: Oryginalne, to bardzo, bardzo oryginalny pomysł!

— Marconi: I dlatego to stanęliśmy po twej stronie, nie rachując ofiar, jakie nas to będzie kosztowało i nie żądając od ciebie kontraktu. Wiesz o tem, drogi Johnie?

— John: Wiem, wiem. Bardzo piękne zachowanie, bardzo, bardzo szlachetne, romantyczne.

— Marconi: My to nie Grecy, ani Bułgarowie, ani...

— John: Yes! (tak).

— Marconi: Myśmy nie pobiegli na pomoc „zwycięzcy", jak to nam w roku ubiegłym zarzucał „Times".

— John: To był frazes, zresztą nie „Times'a", tylko Cambona.

— Marconi: No tak, ale wasz krytyk wojskowy Repington uważał go za frazes i prawdziwy i dowcipny.

— John: Ależ głupstwo! Drobna omyłka, błąd. Słowa, słowa, słowa!

— Marconi: Masz słuszność, tylko czyny należy brać pod uwagę. Możesz mnie posłuchać uważnie przez pięć minut, Johnie? Chciałbym z tobą poważnie pomówić.

— John: Jestem na twe usługi.

— Marconi: Prawda, że nasze wojska biją się dzielnie, nie żałując krwi?

— John: O, tak! Wyśmienite wojska!

— Marconi: Ale do wojny potrzeba jeszcze amunicyi, uzbrojenia, a to kosztuje.

— John: Potrzeba ci coś nieco monety?

— Marconi: Daj mi dokończyć. Nie chcemy pieniędzy za naszą krew, ale żądamy, ażebyś za towary, jak za węgle, nie brał potrójnej ceny. Szkodząc nam w ten sposób, szkodzisz wspólnej sprawie.

— John: He?

— Marconi: Zrozumiałeś mnie?

— John: He? — czasem bywam roztargniony.

— Marconi: Powiedziałem, że ty każesz swoje koszta wojenne opłacać węglami i transportami morskimi.

— John: Ależ — cóż znowu!

— Marconi: Nie całe, ale część. My zaś potrzebujemy węgla do warsztatów wojennych, w których kujemy wspólną broń—nieprawda?

— John: Hm...

— Marconi: Ziębniemy z powodu drożyzny węgla. Lud chętnie znosi ciężary wojny, oprócz tych, które mu świadomie nakładają jego przyjaciele i sprzymierzeńcy. Czyż nie mam słuszności?

— John: Mówiłeś coś?

— Marconi: Widzę, żeś stanowczo ogłuchł. Mówiłem przecie dość głośno.

— John: He?

— Marconi: Sądzę, że powinieneś mnie był zrozumieć. Zastanów się nad temi sprawami dokumentnie i zrób to, zanim przyjdzie dzień sądu!

KRONIKA.

Co czyta lud polski? Lud nasz czyta dużo, tylko czyta rzeczy straszliwe, książeczki stojące jeszcze na poziomie literatury średniowiecznej. D-r Wł. Rogowski, który zadał sobie trud zbadania tej sprawy, pisze o niej w „Kuryerze Warszawskim". Oto przekupnie jarmarczni i odpustowi t. zw. „koniki" sprzedają wcale słono, bo za 60 kop. np. „Wielki sennik egipski", albo za 15 kop. „Nowa kabała mitologiczna z czarodziejską kostką, czyli złoty klucz do odgadywania najrozmaitszych tajników życia ludzkiego". Aż 1 rb. 15 kop. kosztuje książka: „Sztuki miłosne i czary do wzbudzania miłości". Dzieła te wydają p. p. Anders, Cytryn, Rosenwein, Gutgold i t. p., jak widać, wielce znakomite firmy księgarskie.

Te książczyny haniebnie głupie rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy. Są tam i wydawnictwa lipskie p. t.: „Tajemnica spowiedzi czyli zamordowanie księdza przez własnych rodziców — straszny dramat, jakich mało"—Na szczęście wśród tej haniebnej makulatury zwolna zaczęły zdobywać miejsce utwory wartościowe, aczkolwiek noszą one tytuły równie sensacyjne jak: „Porwanie i uwięzienie Heleny neofitki z Łodzi i znęcanie się nad nią w Górze Kalwaryi", „Dzieci opieczone w szabaśniku", „Wesołe kuplety na srebrnej sali". Tanie te książeczki pod tytułami dziwnymi kryją utwory — Prusa, Gawalewicza, Sienkiewicza, Mickiewicza, Konopnickiej. Wydawca warszawski T. H. Nasierowski poszedł tu za za przykładem Karola Miarki na Śląsku.

Jednakże literatura ta oraz poważniejsze wydawnictwa nie mogą na razie konkurować z tamtą plugawą makulaturą, na którą lud nasz wydaje setki tysięcy rocznie. Stąd wniosek, iż nasi wydawcy powinniby zwrócić uwagę na wydawnictwa dla ludu i znaleźć drogi do niego. Byłby to nawet wcale znakomity interes.

Korfu. Cudowna ta wysepka liczy 100,000 mieszkańców. Od r. 1864 należy ona do Grecyi, teraz zajęli ją Francuzi. Wysepka ta cudna odznacza się rozkosznym klimatem. Głównym miastem na Korfu jest Kerkyra. Mnóstwo tu hoteli, ponieważ Korfu z roku na rok cieszyła się coraz większą frekwencyą gości, którzy odwiedzali ją także i w lecie. Cesarzowa austryacka Elżbieta miała tu swój zamek, który potem zakupił cesarz niemiecki.

Co Anglicy zostawili pod Seddil Bahr? Aczkolwiek Asquith twierdził, że Anglicy cofnęli się w posób genialny z Gallipoli, Turkom zostawili dość podarunków. Dziennikarz turecki pisze, iż pod Seddil Bahr znajdują się torpedy lądowe, bomby niewystrzelone, wozy z amunicyą, namioty, siodła i uprząż konna, baraki oficerskie zapełnione puchowemi łóżkami, 10 samochodów wojennych urządzonych jako ambulanse, góry pak i konserw, marmolady, biszkoptów, sera szwajcarskiego takie masy, iż możnady na lata zaopatrzyć mnóstwo sklepów kolonialnych. W samem miasteczku Seddil Bahr znaleziono ogromne magazyny ryżu. — Wybrzeże robi zresztą wrażenie raczej portu handlowego, niż pobojowiska.

Bezwładność floty włoskiej. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Prasa włoska podnosi jako włoskie zwycięstwo floty zatonięcie naszych dwóch kontrtorpedowców w dniu 29 grudnia w porcie Durazzo, które, jak to zostało w austryacko-węgierskiem sprawozdaniu z dnia 30 grudnia ogłoszone, w porcie Durazzo najechały na miny. W przeciwieństwie do tego należy wskazać na to, że flota włoska mimo tego rzekomego zwycięstwa nie była w możności przeszkodzenia choćby w najmniejszym stopniu współdziałaniu naszej floty przy zdobyciu Łowczenu, a frazesy włoskiej prasy o panowaniu floty włoskiej na Adryi są, jak z tego wynika, bajką.

Przyczyna złego.

Lekarz:—Pani będzie łaskawa przedewszystkiem pokazać mi język.

Mąż: — A widzisz, jak to pan doktor odrazu poznał, gdzie u ciebie główna przyczyna wszystkiego złego!

Ks. Mikołaj Mikołajewicz — mężem pokoju. Wielki książę, objąwszy komendę na Kaukazie, oddaje się w Tyflisie pokojowym czynnościom. Po przybyciu do Tyflisu przyjął deputacyę miejską i oświadczył jej, że żądnym jest tylko pokojowych trofeów. Otacza czułą opieką Ormian kaukaskich, aby wywołać przyjaźń Ormian tureckich. Przed półtora rokiem sypał obietnicami dla Polaków, dziś czyni to samo względem Ormian, obdarza ich zapewnieniami przyszłych wolności i przywilejów. Niedawnych swych ulubieńców — żydów z Kaukazu przepędził całkowicie. Ponieważ nie sprzyja buńczucznym Gruzinom z północnego Kaukazu, przeto postanowił ich wygłodzić, wywożąc żywność do popieranych a cierpiących głód Armeńczyków z południowego Kaukazu. Rzecz nie była trudna do wykonania, gdy żniwa naogół w 1915 r. były b. marne i ludność z braku żywności całemi masami emigruje z obwodów Batumskiego, Kutajskiego i Elizabetpolskiego. Emigracya głodowa skierowuje się ku Tyflisowi, gdzie zapanowała podobno rozpaczliwa drożyzna i natłok ludności, grożący epidemją: całe obozowiska ludzi rozciągają się w okolicy.

Wojennych wieńców laurowych na Turkach wielki książę zdobyć się nie spodziewa, szuka tedy pociechy w czynnościach pokojowych.

Karty mleczne dla dzieci w Wiedniu. Jak wiadomo — z powodu braku mleka —zaprowadzono w Wiedniu karty mleczne dla dzieci do lat sześciu i dla dzieci starszych, które wykażą się świadectwem lekarskiem, iż są chore. Celem przeprowadzenia wykazów tych dzieci, które mają otrzymać karty mleczne, utworzono osobne komisye, złożone przeważnie z nauczycieli i nauczycielek. Do komisyi tych zgłaszają się obecnie rodziny, mające dzieci i na podstawie przedłożonych metryk lub też świadectw lekarskich otrzymują karty mleczne.

Obrót przekazowy Austryi z Turcyą podjęto z dniem 1 stycznia na nowo z temi samemi ograniczeniami, jakie istnieją obecnie w obrocie przekazowym z Niemcami. Kurs przerachowań z Turcyi, które mają być wystawione na walutę frankową, jest ten sam, co przy przekazach do Szwajcaryi.

W sejmie węgierskim przyjęto w dyskusyi ogólnej i szczegółowej przedłożenie w sprawie równouprawnienia wyznania Islamu. Z tej okazyi upoważniono przezydenta Izby do wysłania depeszy do sułtana.

Poseł Liebknecht wykluczony z frakcyi socyalno-demokratycznej. Według doniesienia „Local Anzeigera" ze Stuttgardu socyalno-demokratyczna frakcya parlamentu przyjęła 50 głosami przeciw 25 głosom oświadczenie, według którego poseł Liebknecht z powodu ciągłego zasadniczego sprzeciwiania się obowiązkom członka partyi socyalno-demokratycznej pozbawiony zostaje praw, wynikających z przynależenia do frakcyi.

Reforma wyborcza w Prusiech. Jak donosi „Frankfurter Zeitung" z Berlina, koła dobrze poinformowane oświadczają, że jest prawdopodobne, iż nastąpi oświadczenie pruskiego rządu w kwestyi reformy prawa wyborczego. Czy oświadczenie to znajdować się będzie już w mowie tronowej przy otwarciu Sejmu, lub nastąpi dopiero podczas obrad i jaką będzie jego treść, o tem nic dokładniejszego nie wiadomo.

Z sejmu pruskiego. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Sejmu pruskiego prezydent hr. Schwerin wygłosił mowę, w której podkreślił, że wiara w ostateczne zwycięstwo wzmocnioną została potężnymi sukcesami niemieckiej broni i broni wiernych sprzymierzeńców. Mówca wskazał na przełamanie frontu rosyjskiego w Karpatach, na oswobodzenie Galicyi, na oswobodzenie całego Królestwa Polskiego, Litwy i Kurlandyi, na zupełne nieudanie się ofenzywy francuskiej, na odparcie wszystkich ataków Cadorny, wśród strat włoskich, wynoszących przeszło pół miliona ludzi, na ujarzmienie Serbii, na zajęcie większej części Czarnogóry, na przywrócenie bezpośredniego połączenia z Turcyą, na opłakane nieudanie się ekspedycyi dardanelskiej, poczem wywodził: Z dumą i podziwem patrzymy dzisiaj na wiernych okrytych sławą sprzymierzeńców. Składamy im życzenia z powodu dawnych i na nowe zwycięstwa ich armii. Wyrażamy życzenia Austryi z powodu oswobodzenia Galicyi i pobicia Serbii, tej dawnej siedziby morderców królów i zarzewia niebezpieczeństw dla pokoju europejskiego. Bułgaryi składamy życzenia z powodu odzyskania obszarów, zamieszkałych przez braci macedońskich i uwolnienia ich z pod jarzma serbskiego. Turcyi składamy życzenia z powodu wspaniałej obrony cieśniny morskiej. Węzłów zadzierzgniętych roku ubiegłego krwią i żelazem między państwem niemieckiem a jego sprzymierzeńcami żadna siła w świecie tak szybko nie rozerwie. Ten silny niewzruszony blok czwórprzymierza oznacza już dzisiaj zupełną zmianę sytuacyi międzynarodowej i uchodzić może będzie kiedyś za historycznie najdonioślejsze wydarzenie w całem potężnem zmaganiu się ludów.

Minister skarbu wniósł budżet na rok 1916 i wygłosił ekspose.

Izba panów, która się następnie zebrała, wybrała prezydentem Armina hr. Beitzenburga.

Nowe pismo polskie w Warszawie. Na przedmieściu Praga powstał tygodnik miejscowy, poświęcony specyalnie interesom tej części Warszawy: „Echo Pragi". Redaguje go p. Leon Reinschmidt przy współudziale komitetu redakcyjnego, wydawcą jest d-r Zygmunt Zakrzewski.

Nadesłano do Redakcyi: 1. Leon Wasilewski: Rosya wobec Polaków w dobie „konstytucyjnej" (Kraków 1916, nakładem C. B. W. N. K. N.).

2. Dr. Bertold Merwin: Le-

giony w boju 1914 (T. I). Legiony w boju 1915 (T. II). Kraków 1916. Nakładem C. B. W. N. K. N.

3. **Dmytro Doncow**: Gross-Polen und die Zentralmächte (Berlin 1915).

Z Dąbrowy.

Wieczór młodzieży. „Kółko Sceniczne młodzieży dąbrowskiej“ organizuje w niedzielę, dnia 16 b. m., w sali Stow. Robotników Chrześcijańskich (przy plebanii) przedstawienie, złożone z dwóch obrazków dramatycznych: „Stary mundur“ i „Franek szpieg“, osnutych na tle dziejów porozbiorowych Polski. Dochód z przedstawienia jest przeznaczony na rzecz Komitetu Opieki nad dziećmi w Dąbrowie.

Dowody osobiste do odebrania. Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania dowody osobiste dla osób następujących:

Turlej Józef—Będzin, Kowalski Wiktor—Reden, Zakrzewski Eugeniusz—Huta Bankowa, Ząbek Franciszek—Stara Dąbrowa, Zych Jan—Reden, Krakowiak Anastazya—Łabędzka, Jurkowski Zygmunt—Reden Jasonek Józef—Wawrzeńczyce, Katolik Władysław—Stara Dąbrowa, Gil Marceli—Miajczów, Ludwik Feliks—Miajczów, Kasprzyk Franciszek—Dąbrowa, Czarnecka Helena—Będzin, Gruszczyński Stanisław-Stara Dąbrowa, Nowak Józef—Bolesław, Duda Natonina—Stara Dąbrowa, Celniaszek Leokadya—Stara Dąbrowa, Rakowski Julian—Reden, Derej Marceli—Gołonóg, Furtacz Józef—Sosnowiec, Rzempołuch Edmund—kop. „Kazimierz“, Stelmach Stanisław—Myszków, Gruszczyńska Jadwiga—Stara Dąbrowa, Szostak Maryanna, Porada (paszport), Solarska Karolina, Kosty-Wielkie (paszport), z fabr. Bismarckhütte dla: Furmana Piotra, zamieszkały kol. Reden, ul. Sławkowska dom własny (dowody), Szlezyngiera Bronisława, zamieszkały ul. Wiejska, dom Rorbacha (dowody), z fabr. Borsigwerk dla: Ciesielskiego Tomasza, zamieszkały kol. Gliniaki, dom Toborka (dowody). Także w Komitecie są do odebrania listy dla osób następujących: Żywiecki Stanisław, od Starościaka Karola, Smolka lub też Imolka Teofila (przekaz pocztowy), Machura Piotr od Machury Katarzyny. Zgłaszać się należy do Komitetu (ul. Klubowa 22 lokal gminy) w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

Z odczytu piątkowego. Odczyt p. K. Jaroszewskiego zgromadził kilkaset osób w sali „Odeonu“. Prelegent w barwnych słowach mówił o bogactwach przyrodzonych Podkarpacia, o kopalniach wosku i nafty, pokładach soli potasowej i warzelniach. Gorzką prawdę wypowiedział prelegent w ostatnich słowach, mówiąc o obcych kapitałach, zalewających nasz przemysł, który, mając zadanie podźwignięcia dobrobytu krajowego i polepszenia stosunków społecznych, nie spełnia tego, służąc innym i wzbogacając obcych. Da się to jedynie wtedy osiągnąć, gdy będziemy mieli niezależny byt polityczny i gdy o sprawy krajowe dbać będzie rząd polski. Tak to sprawa polska wyłania się zewsząd, wszędzie potrzebuje rąk silnych, poczucia obowiązku społecznego i zrozumienia korzyści narodowych.

Sąd policyjny przy urzędzie gminnym skazał Moszka Micmachera na 20 koron grzywny za sprzedaż chleba bez kart chlebowych i po cenie przekraczającej taksę maksymalną.

Z Sosnowca.

Wzbroniona korespondencya. Jedno z pism poznańskich ogłasza, że co chwila otrzymuje listy z Królestwa Polskiego z prośbą o przesyłanie ich do neutralnej zagranicy. Życzeń tych spełnić w żaden sposób nie można, gdyż korespondencya pomiędzy Królestwem Polskiem a zagranicą jest wzbroniona. Z tego samego powodu pośredniczyć nie można w przesyłaniu listów z neutralnej zagranicy do Królestwa Polskiego.

Stały teatr amatorski. Zachęcony powodzeniem, zespół amatorów przy Stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich w Sosnowcu zamierza na stałe dawać co niedzielę i święta amatorskie przedstawienia na cele filantropijne. Jak się dowiadujemy w nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 16 stycznia r. b. przez wymieniony zespół amatorów pod dyrekcyą p. F. Adamskiego odegrana zostanie pełna humoru sztuka z węgierskiego, pod tytułem: „Stary piechur i syn jego huzar“.

Tyfus brzuszny. W tygodniu bieżącym w domu pod Nr. 7, przy ulicy Sieleckiej ujawniono jeden wypadek tyfusu brzusznego. W celu umiejscowienia tej zaraźliwej choroby zarządzono natychmiast odpowiednie środki sanitarno-lekarskie.

Zaczadzenie. Przed paru dniami, zamieszkały przy ulicy Sieleckiej robotnik Kamera lat 50 z synem lat 15 zaczadzieli. Nieprzytomnych odwieziono do szpitala miejscowego. Syn Kamery już wyzdrowiał, lecz ojciec do obecnej chwili ciężko chory znajduje się jeszcze w szpitalu.

Groźny pożar. W poniedziałek ubiegły o godzinie 9½ wieczorem z niewyjaśnionej dotąd przyczyny wybuchł groźny pożar w biurze walcowni żelaza Towarzystwa Akcyjnego „Hr. Renard“ na Dębowej-Górze. Pomimo bardzo energicznej akcyi miejscowej straży ogniowej fabrycznej i przybyłych z okolicznych fabryk straży ochotniczych pastwą rozszalałego żywiołu padł kompletnie budynek, mieszczący w sobie biura fabryczne. Straty obliczają na kilkanaście tysięcy rubli.

Rozporządzenie o ukrywaniu jeńców wojennych. Władze miejscowe wydały okólnik, na mocy którego winni ukrywania jeńców wojennych, którzy mogli ujść z niewoli, karani będą grzywną 10000 marek lub pięcioletniem więzieniem.

W kwestyi zapomóg. Wobec coraz częściej przytrafiających się wypadków śmierci lub kalectwa na robotach w Niemczech, rodziny poszkodowanych poczyniły kroki, ażeby od odnośnych władz otrzymać wynagrodzenia. Lecz zainteresowani po przeprowadzeniu dowodów otrzymują przeważnie jednorazowe wsparcie w sumie 200 marek. Przysługujące zaś według prawa fabrycznego emerytury przyznane będą rodzinom poszkodowanych dopiero po przeprowadzeniu śledztwa i załatwieniu wszystkich potrzebnych formalności. M. D.

Z Olkusza.

W myśl odezwy Polskiego Archiwum Wojennego, iż dla nauki potomnych winniśmy zbierać pamiątki wojny obecnej, Liga Kobiet w Olkuszu niniejszem prosi wszystkich, mających odnośne okazy o nadsyłanie ich w celu utworzenia muzeum. Okazy należy przesyłać na ręce p. Waleryi Buchowieckiej w Olkuszu. Liga Kobiet w Olkuszu.

Z Krążka.

Podziękowanie. Za zebrane w handlu państwa Burakowskich 10 koron 56 halerzy i złożone na ręce przewodniczącej Ligi Kobiet w Krążku na zapoczątkowanie składek celem utworzenia biblioteki i czytelni niniejszem dziękuje Zarząd Ligi Kobiet w Krążku.

Z Jędrzejowa.

Choinka dla szkolnej dziatwy. Staraniem miejscowej Komendy obwodowej urządzono dla młodzieży szkolnej w Jędrzejowie, Wodzisławiu, Sędziszowie, Podklasztorzu w dniu 6-go stycznia br. choinkę. Z wielkim nakładem pracy urządziło nauczycielstwo tę uroczystość szkolną w Jędrzejowie. W skład programu, który rozpoczęto odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“, wchodziły pieśni i deklamacye patryotyczne jak: „Kolenda z r. 1863“, „Choinka“ (w której przedstawiony jest wieczór wigilijny w okopach Legionów Polskich) i t. p.

W uroczystości naszych malusieńkich wzięli udział: Komendant obwodu pułk. Hofsass ze swym adjutantem kapit. Hulką, komisarz kierujący starostwa Leurmann, burmistrz miasta Hupert, inspektor szkolny K. Kaczorowski i inni.

Rozradowane twarzyczki uszczęśliwionych dzieci były prawdziwą nagrodą dla inicyatorów pięknej uroczystości. Przeszło 400 dziatwy obdarzono podarunkami z sowicie obwieszonego drzewka.

Jędrzejowska „Liga Kobiet“ dla legionistów na „Gwiazdkę“, wysłała do rowów strzeleckich następujące podarki: 141 woreczków, z których każdy zawierał ciepłe skarpetki, rękawiczki, kominiarkę, 2 chustki do nosa, notes, 50 sztuk papierosów i łakocie, prócz tego wysłano równocześnie 24 par spodni, 50 ciepłych kamizelek, 41 koszul, 13 par kalesonów, 7 serdaków futrzanych, 34 par onucek, jakoteż poduszki dla szpitali polowych. Na razie na tej notatce kończę „sprawozdanie gwiazdkowe“. W dniach najbliższych nadeślę inne wiadomości z działalności jędrzejowskiej „Ligi Kobiet“, tej niestrudzonej przodownicy w obecnej zawierusze wojennej. —ski.

Z Radomia

Obchód rocznicy powstania 1863 r. przypada za dni kilka. Jak się dowiadujemy, zawsze ruchliwa „Liga Kobiet“ w Radomiu poczyniła pierwsze kroki w celu uroczystego, a poważnego zorganizowania odpowiedniej uroczystości. Praca nad odpowiedniem zorganizowaniem musi iść szybkiem tempem, by obchód wypadł uroczyście i poważnie. Sądzić należy, że święcenie po raz pierwszy w Radomiu rocznicy tego wysiłku narodu polskiego do zrzucenia jarzma moskiewskiego obejmie jeszcze większe sfery społeczeństwa naszego, niż to było w listopadzie.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 15 stycznia.

(mj). Cetynia, stolica króla czarnogórskiego, została wzięta przez wojska austro-węgierskie. Bez względu na wszelkie sentymenty należy stwierdzić, że nastąpił fakt ze względów strategiczno-politycznych pożądany, bo już niezadługo pewna ilość wojsk będzie mogła być przeniesioną z tamtego frontu i użytą na miejscu właściwszem. Czarnogóra zbliża się szybko do chwili, w której podzieli całkowicie los Serbii.

Korespondenci aliansu donoszą z niepokojem o nowych ruchach wojsk czwórprzymierza i zapowiadają rychły atak na Soluń. Trzeba sądzić, że tak jest rzeczywiście i że już niezadługo przyjdzie nam przeżyć nerwowo sensacyjne wypędzenie wojsk franko-angielskich z reszty terytoryum bałkańskiego.

Anglicy udają przygotowywanie się na dobre. Bil o powszechnej służbie wojskowej przeszedł w drugiem czytaniu. W uchwale tej jest sporo perfidyi. Anglia chce w ten sposób zagrzać aliantów do nowych ofiar. Bo weźmy rzecz ściśle. Jeszcze trzecie czytanie, potem pobór rekruta, potem ćwiczenie. Potrwa to co najmniej pół roku. Do tej pory Anglia będzie się wykręcać sianem z piwnicy. Alianci muszą tymczasem przelewać krew za interesy Anglii.

Moskale podjęli na nowo dwa razy już przerywaną ofenzywę na froncie bessarabskim. Rzecz ta przestała już dawno niepokoić. Od chęci do wykonania dzieli dziś Moskali przepaść nie do przebycia.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Walki w Persyi.

KONSTANTYNOPOL 14 stycznia. Aj. Milli donosi, że wojska tureckie wkroczyły do Kermaszah w Persyi. Ludność przyjęła je owacyjnie, miasto ozdobiono chorągwiami.

Marsz na Soluń?

BERLIN 14 stycznia. Donoszą tu z Genewy: Korespondenci solunscy, którzy jeszcze z początkiem tygodnia donosili o zupełnym spokoju w obozie przeciwników, alarmują dzisiaj o oskrzydlających ruchach wojskowych, które niezawodnie zapowiadają **obsadzenie Macedonii greckiej**. Po zarządzeniach Sarraila Soluń może być jeszcze przez krótki czas spokojnym.

BUDAPESZT 14 stycznia. Donoszą tu z Sofii: Przeważająca część prasy greckiej godzi się zupełnie na udział Bułgarów w ekspedycyi solunskiej. Niektóre pisma wyrażają się nawet, że Bułgarzy wraz z mocarstwami centralnemi będą **wybawicielami Grecyi**. Z drugiej strony pisma bułgarskie żądają **definitywnego przyłączenia się Greków**, ażeby mocarstwa centralne wiedziały, o ile ich bezinteresowność będzie godną trudu. Bułgarya nie ma pretensyi do żadnej części terenu greckiego, nawet po współuczestnictwie w akcyi przeciw Soluniowi. Pragnie jednak, **ażeby stanowisko rządu greckiego wyjaśniło się ostatecznie.**

Nagły wyjazd Anglików z Aten.

ATENY 13 stycznia. Z powodu odkryć, poczynionych w wyłowionym worku depesz angielskiego kapitana Napier **opuścili nagle Ateny:** sekretarz legacyjny Garnett, kapitan okrętu liniowego Wells i pułk. inż. Watson, którzy wszyscy byli przydzieleni do tutejszego poselstwa angielskiego. Kapitan Wells zamówił sobie specyalny pociąg do Patras. Oburzenie przeciw Anglikom wzrasta coraz bardziej i ujawnia się w całej prasie w sposób bardzo ostry.

Służba przymusowa w 2-iem czytaniu.

LONDYN 13 stycznia. Izba posłów przyjęła bil o powszechnej służbie wojskowej w drugiem czytaniu większością 431 głosów przeciw 39.

Trzej przedstawiciele robotników w gabinecie cofnęli swoje rezygnacye.

Grożący strejk górników angielskich.

LONDYN 13 stycznia. Stowarzyszenie górników w połud. Walii na zgromadzeniu w Cardiff przyjęło znaczną większością głosów rezolucyę przeciw przymusowej służbie wojskowej. Uchwalono dalej strejk generalny, ażeby nadać rezolucyi większą wagę. Postanowiono jednak zarządzić wpierw nad tem głosowanie górników całego kraju.

Związki górnicze w Szkocyi, Yorkshire i Lancashire poleciły swoim przedstawicielom na konferencyi górników w Londynie, ażeby oddali głosy przeciw służbie powszechnej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4